

Fabrykacja wykolejenców i szkolenie ludzi pracy

Potrzeba corocznie 9.000 zawodowych handlowców

Nowoczesne kupiectwo polskie musi zlikwidować „czarną magię“

Tradycja obowiązuje. Młody człowiek, „porządny dom” i t. zw. „dobrej rodziny”, syn lekarza czy adwokata, musi być koniecznie doktorem, inżynierem, albo prawnikiem, chociażby nawet był niezdolny, albo poprostu nie nadawał się z jakiegokolwiek względu, z usposobienia, upodobań, czy umysłowości do danego zawodu. Poczciwie mamusi, ciocie i babcie starały się wmówić w takiego delikwenta, że jego obowiązkiem i przeznaczeniem jest koniecznie zdobyć dyplom szkoły wyższej. Panie te nie myślały o tym, co będzie robił młody człowiek i w jakiej znajdzie się sytuacji po skończeniu studiów. Czy sto poprostu liczy się nie tyle na zdolności osobiste, ile na dyplomację towarzyską i osobiste stosunki.

KRZEWIENIE ŻYCIOWEGO

ANALFABETYZMU

Najczęściej młody człowiek, ulegając takim opiniom, temu, że ojciec, wujek, czy stryjek ukończył studia wyższe i że on nie może być przecież gorszy, godzi się z losem, a nawet sam z czasem zaczyna uważać studia również za punkt honoru. Wyrasta potem z niego albo życiowy analfabeta, który, poza dyplomem nie posiada znajomości niczego, albo też, jeżeli w czasie studiów natrafi na przeszkody i musi je przerwać, wykolejeniec z dużymi aspiracjami, a skromnymi możliwościami.

Oczywiście nie mówi się o tych, którzy z zamiłowaniem i z odpowiednimi zdolnościami wstępują na wyższe uczelnie, rozpoczynając pracę twórczą i mającą służyć w przyszłości za podstawę działalności, zarobkowania i utrwalenia ich samodzielności życiowej. Wspominaliśmy o masach, które idą bezwolnie i bezwiednie, nie zdając sobie sprawy z nieporozumienia, jakemu ulegają.

CO WSKAZUJĄ NASZE

OBECNE WARUNKI

Decyzja o wyborze zawodu zapada zbyt często pod wpływem fałszywych przyzwyczajeń i przypadkowych opinii, a nie znajomości terenu, na którym młody człowiek ma w przyszłości pracować. A jak jest obecnie? Układ naszych warunków na dość długą przyszłość wskazuje, że najlepsze perspektywy mieć będą ludzie, którzy otrzymają wykształcenie zawodowe, poświęcając się w szczególności działalności gospodarczo-handlowej, tak u nas zaniedbanej, a mimo to dopływ młodzi do szkół zawodowych wyraźnie maleje.

Tak np. handel w Polsce jeszcze ciągle pozostaje pod panowaniem „czarnej magii”, rozmaitych wydrwigroszów, dyletantów i żydów, którzy w przeważającej mierze decydują o jego obliczu i nadają mu, niestety, ujemne wartości. Nic dziwnego, że handel ten prowadzony jest w sposób prymitywny, daleki od metod nowoczesnych i od zaspokojenia naszych podstawowych potrzeb w tym zakresie.

W Anglii 12,8 proc. ludności pracuje w handlu, w Szwajcarii 11,2 proc., w Niemczech 10,5 proc., w Polsce zaś zaledwie 3,7 proc. Wartość zbadać tę sumę. Napewno okazałoby się, że procent ludzi wykwalifikowanych, przygotowanych zawodowo, jest niezwykle niski. A co ważniejsze, procent Polaków pracujących czynnie w handlu okazałby się nie skończonym niskim, poprostu zastraszającym niskim.

Zawsze, jako naród, staliśmy zdaleka od handlu, a w psychikę Polski wrosła niechęć do zawodu, którym gardziła szlachta. A przecież dziś mamy inne perspektywy i poglądy, nowe możliwości, musimy wychować pokolenie kupców, któreby w naszym życiu handlowym odegrało należyty rolę, a przede wszystkim wyeliminowało żydów.

JEST MIEJSCE DLA MŁODYCH

SIE

Czy dla Polaków, młodych, wykwalifikowanych w handlu znajduje się zajęcie? Naturalnie. Nie mówimy już o tym udziale i tak

wysokim procencie ludności, która może żyć z handlu, jak to ma miejsce właśnie w Anglii, czy w Niemczech, w krajach o tak wysokim poziomie gospodarczym. Ale nawet przy dzisiejszym stanie rzeczy, nasze życie gospodarcze potrzebuje corocznie dopływu blisko 14.000 młodych pracowników handlowych, licząc tylko 3,5 proc. ogólnego stanu zatrudnienia w handlu, wyrażającego się obecnie liczbą około 400.000 osób.

Szkoły handlowe i licea, kursy dokształcające dostarczają corocznie jako kończących z dyplomem absolwentów około 4.500 osób, a więc deficyt w stosunku do potrzeb wyraża się saldem ujemnym, potrzebą jeszcze ponad 9.000 ludzi wykwalifikowanych i wykształconych zawodowo. A przecież pomijamy tu zupełnie czynniki naturalnego wzrostu tempa naszego życia handlowego, który podniesie tę liczbę.

Z początkiem przyszłego roku

szkolnego rozpoczynają działalność w Polsce gimnazja kupieckie. Takich szkół w całej Polsce powstanie narazie 18, w Warszawie 3, 2 państwowe i 1 prywatna, Zgromadzenia Kupców. Do gimnazjum tego typu przyjmowani będą kandydaci mający ukończonych 6 klas szk. powszechnej lub na zasadzie egzaminu. Zadaniem nowych szkół jest kształcenie nowego kupieckiego lub samodzielnego kupca i przygotowanie go do zawodu zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Oprócz wykładów z zakresu biurowiczności i techniki handlowej, prowadzona będzie nauka o handlu i pracowni kupieckiej tak, że uczeń będzie miał w szkole sklep z półkami, ładą, urnem wystawowym i towarami. Tam będzie praktykował, uczył się techniki sprzedaży, znajomości towarów, dekorowania okien i t. p., prowadząc jednocześnie całą biurowość sklepu, rachunkowość, korespondencję itd. Absolwenci gimnazjów kupie-

ckich będą mieli te same uprawnień, co absolwenci gimnazjów ogólnokształcących, tak że po skończeniu będą mogli prowadzić dalsze studia.

System powiązania teorii z praktyką, wprowadzony w nowej szkole, jest pożyteczny a samą naukę czyni łatwiejszą do przyswojenia. (Stosowany jest w wielu szkołach zagranicznych).

BEZ ŻYDÓW

Gimnazja kupieckie, fachowe są pierwszym krokiem w kierunku zmiany naszej struktury zawodowej. Jest to krok bezwzględnie celowy, należy jednak zwrócić uwagę, aby dobór sił wykładających w nowych szkołach, program i jego wykonanie odpowiadały rzeczywistości i celowi. Przedewszystkiem zaś, żeby nie dopuszczono do wychowywania naszych nowoczesnych kadr handlowych, żydów, którzy reprezentują w handlu element najbardziej niewłaściwy i demoralizujący.

HOTEL EUROPEJSKI

OGRÓD PRZY RESTAURACJI — LETNI SALON STOLICY

Efektowne, nowoczesne oświetlenie.

zawiadamia, że już został otwarty

Wieczorem dancing na powietrzu.

Ile ludności przypada na

Nowe okręgi wyborcze

wedle projektu B.B.

Redukując ilość posłów w przyszłym Sejmie do 208 (104 okręgi), sanacyjny projekt ordynacji wyborczej przynajmniej zmniejsza jednego posła na 160 tysięcy ludności. W rozdziale jednak okręgów wyborczych zachodzą pod tym względem bardzo wielkie wahania, nieraz trudne nawet do wytłumaczenia i dowodzące, że pod tym względem projekt nie jest dostatecznie konsekwentny.

Warszawa

W Warszawie ma być utworzonych 6 okręgów, o średniej liczbie ludności 196 tys. na okręg, przy czym na okręg 1-szy (śródmieście, komisariaty I, II, III i XXVI) przypada 166 tys., 2-gi (Nalewki, kom. III, IV i V) 248 tys., 3-ci (Wola, kom. VI, VII, XIX, XXII) 211 tys., 4-ty (Mokotów, kom. VIII, XI, XVI i XXIII) 209 tys., 5-ty (N. Świat — Belweder, kom. IX, X, XIII, XX i XXI) 173 tys., a 6-ty (Praga, kom. XIV, XV, XVII, XVIII, XXIV i XXV) 170 tys.

Inne miasta

W Łodzi (3 okręgi) przypada na okręg średnio 202 tys., we Wrocławiu (2 okr.) 158 tys., w Poznaniu (2 okr.) 123 tys., w Krakowie (2 okr.) 111 tys., w Wilnie (2 okr.) 102 tys., w Katowicach (które tworzą okręg wraz z Chorzowem) 208 tys. O ile więc w stolicy i obu miastach przemysłowych (Łódź i Katowice) stosunek jest równomierny — 1 poseł na 200 tys. ludności — to w innych miastach uderza mała liczebność okręgów, zwłaszcza w Krakowie i Wilnie (Choć do tego ostatniego doliczono już 7 tys. ludności Nowej Wilejki), w których poprzednio projektowano stosunek prawidłowy, tworząc z nich po jednym okręgu, a dopiero w trakcie obrad w BB „krakowskim targiem” oba te miasta specjalnie uprzywilejowano.

Jest to zupełnie niesłuszne i nieczem nieumotywowane. Należałoby w takim razie podnieść liczbę okręgów w Warszawie do 10—11, a tak samo w Łodzi i Katowicach, albo też, pozostawiając Wilno przy jednym okręgu, dołączyć do Krakowa, Łwowa i Poznania inne pobliskie większe miasta, by doprowadzić ich liczebność ludnościową do pewnej normy.

Woj. warszawskie

Okręgi wiejskie w woj. warszawskim planowane są następujące (w nawiasie w tysiącach cyfr ludności): Warszawa — powiat (326). Pułtusk — Radzymin — Mińsk (328). Miawa — Ciechanów — Przasnysz — Maków (318).

Sierpc — Rypin — Lipno (274), Włocławek — Nieszawa — Kutno (374). Płock — Płońsk — Goścynin (291). Łowicz — Sochaczew — Błonie (324). Skierniewice — Grójec — Rawa (297).

Różnice są zatem ogromne, zwłaszcza jeśli porównamy np. sąsiadujące z sobą okręgi sierpecki i włocławski i pokrzywdzenie tego drugiego, mającego przecież wyższy poziom kultury gospodarczej. Dołoży się zaś tego uniknięcie innym podziałem powiatów (np. Sierpc — Rypin — Nieszawa 309 tys., Włocławek — Kutno — Goścynin 338 tys., Płock — Płońsk — Sierpc 292 tys.).

Inne województwa

W innych województwach okręgi i przypadające na nie ludność przedstawiają się jak następuje:

Woj. Łódzkie: Łódź pow. (290), Kolo (327), Kalisz (298), Sieradz (340), Piotrków 373, Radomsk (399).

Woj. kieleckie: Kielce (320), Częstochowa (299), Zawiercie (282), Sosnowiec (341), Jędrzejów (390), Sandomierz (276), Opatów (347), Końskie (310), Radom (372).

Woj. lubelskie: Lublin (276),

Puławy (326), Zamość (388), Chelm (427), Biała Podl. (329), Łuków (397), Siedlce (324).

Woj. białostockie: Białystok (298), Ostrow Maz. (391), Łomża (281), Suwałki (288), Grodno (385).

Woj. wileńskie: Wilno — Święciany (343), Dzisna (402), Oszmiana (327).

Woj. nowogrodzkie: Lida (299), Nowogródek (384), Baranowicz (375).

Woj. poleskie: Brześć (325), Kobryń (389), Pińsk (417).

Woj. wołyńskie: Luck (413), Sarny (149), Kowel (340), Równe (371), Krzemieniec (469).

Woj. tarnopolskie: Tarnopol (298), Złoczów (362), Brzeżany (275), Buczacz (320), Czortków (340).

Woj. stanisławowski: Stanisławów (454), Kolomyja (439), Kalusz (347), Strzyż (332).

Woj. lwowski: Lwów pow. Gródek-Mościska (317), Sokal (413), Przemyśl (397), Drohobycz (273), Sambor (342), Sanok (339), Rzeszów (387), Łańcut (297).

Woj. krakowskie: Kraków pow. — Chrzanów (325), Bochnia (302), Tarnów (286), Jasło (332), Nowy Sącz (315), Wadowice (378).

Dziś odbędzie się

Jeszcze jeden proces

na tle ustanowienia sekwestru w Elektrowni

W dniu dzisiejszym, 11 b. m., znajduje się na wólkandzie Sądu Grodzkiego, Oddział XV, głośna sprawa, wynikła po zstwierdzeniu gospodarki w Elektrowni Warszawskiej przez sekwestratora sądowego min. Kłitana. Na ławie oskarżonych zasiadają inż.

Jan Klukowski pod zarzutem wymuszenia posady doradcy technicznego w okresie gospodarki akcjonariuszów francuskich.

W procesie tym zeznawać będą w charakterze świadków członkowie dyrekcji Elektrowni.

Już co 6-ty mieszkaniec bez pracy

w śląskim miasteczku

KATOWICE, 10.6. W Czeladzi odbyło się doroczne walne zebranie Komitetu Pomocy Bezrobotnym, na którym złożono charakterystyczne sprawozdanie. Wynika z niego, iż gdy w r. 1933 co 7-ny mieszkaniec Czeladzi potrzebował pomocy, to obecnie

już co 6-ty mieszkaniec pozostaje bez pracy i musi pobierać zasiłki. Stwarza to poważne trudności dla akcji niesienia pomocy bezrobotnym, tembardziej, że jak podaje wspomniane sprawozdanie, wpływy w gotówce i w naturze w porównaniu z r. 1933 zmniejszyły się o 25.000 zł. Należy podkreślić, że Komitet Pomocy Bezrobotnym w Czeladzi obok prowadzenia specjalnej kuchni, udzielania różnorodnych zapomóg i dożywiania dzieci szkolnych, prowadzi specjalną akcję, propagującą ogródki działkowe, której celem jest dostarczenie bezrobotnym choćby skromnego zajęcia w postaci zarobkowej hodowli warzyw.

Czas odnowić

prenumeratę na

miesiąc lipiec

Wśród pism

JESZCZE JEDEN

SYSTEM KOSZAROWY

„I.K.C.”, zajmując się tak ważną dla całej naszej młodzieży sprawą praktyk zawodowych, podnosi, iż praktyki te ulegają ciągle ograniczeniu, zwłaszcza w rzemiośle, wskutek czego:

„Na wszystkie te ograniczenia praktyk młodzi patrzą jako na mur wznieiony przeciwko nim, mający ją sztucznie oddzielić od pracy zawodowej, utrudniający jej dostęp do życia, utrzymujący sztucznie monopol starszych, którzy chcą jej kosztem utrzymać wyższą stopę życia, aniżeli odpowiada to ogólnemu dobrobytowi kraju”.

Ostatnimi zaś czasy pogorszenie bardzo silnie „sprawę praktyk wakacyjnych, wprowadzając „oboz przysposobienia gospodarczego”, a zatem etatyzację tych praktyk i ich zcentralizowanie. Młodzię skoszarowana w obozach ma wedle ogłoszonej instrukcji prowadzić... wywiad w warsztatach, do których będzie przydzielona:

„Praktykant ma nie tylko uczyć się, ale... ma poddać krytyce organizację i administrację przedsiębiorstwa w oparciu o obszerny kwestionariusz, na który ma odpowiedzieć swojej władzy przełożonej (t. j. władzom „przysposobienia gospodarczego”). A więc należy do niego między innymi krytyczna ocena zespołu stałych pracowników warsztatu „pod względem doboru jednostek (kwalifikacje zawodowe i osobiste)” (str. 10), ustalenie stopnia „marnotrawstwa pracy personelu, urządzeń i materiałów”, stwierdzenie „zbytecznych wydatków”, ustalenie „kto jest odpowiedzialny za straty w zakładach” (str. 15 i 16), poddanie krytycznej ocenie kalkulacji kosztów własnych przedsiębiorstwa i t. d.”

Wywołuje to oczywiście zrozumiałe obawy i niechęć przemysłowców, a rezultat?

„Etatyzacja i centralizacja praktyk miejsc dla młodzieży nie powiększy, a raczej zmniejszy, liczebność praktyk zmniejszą. Przedsiębiorcy niechętni etatyzacji praktyk i skoszarowaniu praktykantów zgłaszają będą praktyki w coraz mniejszej mierze, a liczba praktykantów dozna w ten sposób uszczuplenia. Nie zyska na tem ani przemysł, ani młodzież”.

Berlin, w czerwcu: Pan Krupp von Bohle wygłosił do robotników swych zakładów nadzwyczaj śmiałe przemówienie. Oświadczył, że zakłady Kruppa powiększyły w roku sprawozdaw-

Niemcy zbroją się

Krupp i Junkers

pracują całą parą

czym 1933—34 produkcję surowego żelaza o 80 procent, produkcję zaś stali o 50 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Dalej oświadczył, że wszystkie wysokie piece zakładów Kruppa, walcownie, warsztaty mechaniczne obecnie pracują pełną parą. Liczba zatrudnionych powiększyła się o 56 proc., tak, że w zakładach Kruppa pracuje obecnie 61.073 osób, oprócz 14.167 osób, które pracują w zakładach pomocniczych i handlowych. W okresie od 1 stycznia 1933 przyjęto do pracy w tych zakładach 20.000 nowych robotników, z czego w samej tylko odlewni stali zatrudniono 10.000 robotników. To znaczy, że obecnie w zakładach Kruppa pracuje znacznie więcej ludzi aniżeli w okresie wojny światowej i że przy szalonej racjonalizacji i mechanizacji produkuje się conajmniej dwa razy tyle, ile produkowano wówczas. Dodac należy, że wówczas Krupp produkował dla całego świata, pod czas gdy obecnie ubraja tylko Niemcy.

W poniedziałek, dnia 3 czerwca zakończony został wielki Tydzień Lotnictwa w Niemczech. Sto czterdzieści pięć samolotów rozpoczęło dnia 28 maja lot naokoło Niemiec. Był to lot propagandowy. Przez cały tydzień odbywały się zbiórki na rzecz lotnictwa. Słynna fabryka samolotów Junkersa w Dessau zatrudnia obecnie 13.000 robotników. Kierownictwo zakładów oświadczyło, że otrzymało zamówienia, które zapewniają pełną pracę na cały rok. Zakłady Junkersa produkują 14 samolotów tygodniowo, t. j. 728 samolotów rocznie. Ogrom, takiej produkcji zrozumieć, jeżeli uświadomimy sobie, że Francja, według niemieckich danych, raczej przesadzonych a opublikowanych w czasopiśmie „Die Luftwacht” posiada ogółem 1851 samolotów wojennych, Anglia 1096. Trzeba jednak pamiętać, że nietylko zakłady Junkersa produkują samoloty. Istnieje cały szereg innych fabryk samolotów. Tak np. pełną parą pracuje fabryka Heinkel, zatrudniająca 5.000 robotników. Fabrykę tę opuszcza co drugi dzień jeden samolot pocigowy i jeden samolot bombardujący.

Są to cyfry, o których trzeba nieustannie pamiętać.

W sobotę

kończy się rok szkolny

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty o podziale roku szkolnego w nadchodzącą sobotę, 15 b. m., zakończone będą lekcje w szkołach powszechnych i średnich.

Do tego terminu odbyć się mają również egzaminy wstępne dla kandydatów, zdających w terminie przedwakacyjnym.

Woj. śląskie: Katowice pow. (230), Świętochłowice (318), Rybnik (375), Bielsko (307).

Woj. poznańskie: Poznań pow. Oborniki — Czarńków — Międzychód — Szamotuły — Nowy Tomyl (375), Leszno (347), Ostrow Wkp. (360), Gniezno (234), Inowrocław (284), Bydgoszcz (288).

Woj. pomorskie: Toruń (218), Grudziądz (251), Chojnice (309), Gdynia (310).

Rozpiętości między poszczególnymi okręgami, nawet w granicach tych samych województw, są ogromne i często paradoksalne. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego w południowo-zachodniej części woj. poznańskiego mają być o tyle większe od północno-wschodnich oraz od woj. pomorskiego, albo dlaczego szereg okręgów z większymi miastami (n. p. Piotrków lub Sosnowiec) ma być traktowany o tyle gorzej od sąsiednich okręgów czysto wiejskich. Niewątpliwie też sprawy te będą przedmiotem dyskusji i poprawek w obradach komisyjnych.

Ludność miejska

Okręgów mających 75 tys. ludności miejskiej, a więc mających prawo delegować do zgromadzeń okręgowych przedstawicieli zawodów wolnych, jest poza 18 okręgami czysto miejskimi (większe miasta) 28, a mianowicie: Pułtusk, Włocławek, Łowicz, Łódź — pow., Kalisz, Sieradz, Piotrków, Kielce, Częstochowa, Sosnowiec, Radom, Lublin, Białystok, Grodno, Stanisławów, Kolomyja, Przemyśl, Drohobycz, Nowy Sącz, Bielsko Śląskie, Poznań — pow., Leszno, Ostrow, Inowrocław, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz i Gdynia.

W układzie okręgów zachowano naogół zgodność z granicami wojewódzkimi, tylko pow. Bóbrka przyłączono z woj. lwowskiego do stanisławowskiego, a Białą Mp. z krakowskiego do śląskiego.

Senat

W okręgach senackich (które już przed tygodniem podaliśmy, przysługując im mandatów) przypada 1 mandat senatorski na 196 tys. ludności w Warszawie — miasto, na 425 tys. w woj. wileńskim, 433 w śląskim, 489 w kieleckim, 506 w warszawskim, 521 w wołyńskim i lwowskim, 527 w łódzkim, 528 w wileńskim, 529 w poznańskim, 535 w tarnopolskim, 543 w pomorskim, 548 w białostockim, 566 w poleskim, 574 w krakowskim, 617 w lubelskim i 738 w stanisławowskim.

Są to cyfry, o których trzeba nieustannie pamiętać.

W sobotę

kończy się rok szkolny

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty o podziale roku szkolnego w nadchodzącą sobotę, 15 b. m., zakończone będą lekcje w szkołach powszechnych i średnich.

Do tego terminu odbyć się mają również egzaminy wstępne dla kandydatów, zdających w terminie przedwakacyjnym.

Podróżuj

samolotem